**Przed młodymi sportowcami świat stoi otworem. Klucz do sukcesu? Wracaj do wspomnień i pierwszych osiągnięć**

Autor: *Julia Moczak, zawodniczka ujeżdżenia. Multimedalistka Mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Wielokrotna medalistka Akademickich Mistrzostw Polski, dwukrotnie reprezentowała Polskę na Mistrzostwach Europy.*

Niewiele jest w życiu pewnych rzeczy, ale jeśli zapytasz sportowca o jego największe marzenie, to ze stuprocentową pewnością powie, że olimpiada. Nie jestem w tym temacie wyjątkiem, moim największym marzeniem również jest udział w igrzyskach, ale oprócz tego ponad wszystko marzyłam o wyjeździe na Mistrzostwa Europy. W przypadku jeździectwa oraz kategorii młodzieżowych, są to najważniejsze zawody, nie ma mistrzostw świata ani igrzysk młodzieżowych, wniosek – wyżej niż ME się nie da. Miałam zaszczyt reprezentować Polskę dwukrotnie na Mistrzostwach Europy, we Włoszech oraz Hiszpanii. Moje pierwsze mistrzostwa określam mianem zawodów życia.

Aby wystartować w takich zawodach konieczne jest uzyskanie kwalifikacji. Startami na zawodach rangi międzynarodowej zajmuje się Polski Związek Jeździecki, to on powołuje kadrę narodową oraz wyznacza zawodników, którzy będą reprezentować kraj. Wyjazd do Włoch wypadł w roku 2014, kiedy to byłam na szczycie swojej kariery juniorskiej, koń był w świetnej formie, w kwietniu oraz czerwcu zostałam mistrzynią Polski, kolejno halową i otwartą, wygrałam zawody międzynarodowe w marcu i otrzymałam powołanie do startu na Mistrzostwach Europy, wtedy zaczął się szał!

Tak daleka podróż z koniem to nie lada wyzwanie, do Arezzo we Włoszech, gdzie odbywały się zawody mieliśmy z domu ponad 2000 km, nie należy z koniem jechać więcej niż 1000 km dziennie, dlatego podróż zajęła dwa dni, a pierwszy postój miał miejsce w Monachium w zaprzyjaźnionej klinice weterynaryjnej. Oczywiście nie obyło się bez historii wartych zapamiętania, podczas podroży urwaliśmy lusterko od koniowozu, natomiast wracając już do Polski złapałyśmy gumę.

Na zawody zawsze przyjeżdża się wcześniej, dzień lub dwa, by konie mogły odpocząć, by pokazać im arenę oraz w przypadku zawodów rangi mistrzowskiej, by przejść przegląd weterynaryjny. Podczas takiego przeglądu, weterynarz zawodów sprawdza tożsamość konia oraz jego stan zdrowia.

W przypadku zawodów rangi mistrzostw Europy, przed rozpoczęciem startów odbywa się ceremonia otwarcia, podobnie jak na olimpiadzie. Niesamowite przeżycia, każda drużyna jest ubrana w barwy narodowe, jest dużo zabawy, śpiewania, tańczenia i śmiechu! W przypadku tej ceremonii, organizator zorganizował również specjalny pokaz rzucania flagami, jako że jest to tradycyjny włoski rytuał z tamtego regionu.

Podczas zawodów rangi mistrzowskiej rozgrywane są trzy konkursy, konkurs drużynowy (aby kraj był klasyfikowany, musi wystartować 3 zawodników), konkurs indywidualny oraz *freestyle*. Pierwszym konkursem jest konkurs zespołowy. Pierwszy konkurs jest łatwiejszy, niż start indywidualny. Drugiego dnia, walczyłyśmy już samodzielnie. W moim przypadku wynik był bardzo zadawalający, co było ogromnym osiągnięciem! Jeśli chodzi o *freestyle*, jest to konkurs do którego kwalifukuje się 15 najlepszych zawodoników konkursu indywidualnego. Niestety, ale żadna z nas nie zajęła tak wysokiego miejsca, przez co zmagania zakończyłśmy po dwóch dniach.

**Każde zawody są wyzwaniem i wielkimi emocjami jakie nam towarzyszą. Zwycięstwa przynoszą ogromną radość i spełnienie dla sportowca. Niepowodzenia to tylko lekcja na przyszłość i motywacja do dalszego działania!**

**Nigdy się nie poddaję. Zawsze wracam myślami do swoich startów, analizuję, wspominam i wyciągam wnioski. Być może dane mi będzie kiedyś wystartować na olimpiadzie – kto wie!**